№ 80

Получено отъ редактора Д-ра Генерала филерра 11 экземпляровъ газеты „Kurjer Radomski" № 57, выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ. 15 Авгус 1906 года, 6 час. 45 мин. по полу дни

Цензоръ [illegible]

№ 57. Wtorek 28 Sierpnia 1[illegible]

KURJER R[ADOMSKI]

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

WARUNKI PRZEDPŁATY.	Numer pojedyńczy kop. 5.	Adres Redakcji i Administracji	Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.	OGŁOSZENIA.
W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35. Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30. Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera" — Drobne rękopisy nie zwracają się.	Radom, ulica Lubelska Nr 28. Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu. Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.	Zmiana adresu pocztowego k. 20.	Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30. Nekrologi za wiersz kop. 15. Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20. Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

Związki Zawodowe.

(zrzeszenia robotnicze w Niemczech.
(ciąg dalszy).

Anglja jest właściwie jedyne państwo w Europie, w którym ekonomiczny ruch robotniczy oparł się na zrzeszeniach zawodowych, doprowadził je do rozkwitu i wyodrębnił z terenu walk politycznych. Związki zawodowe w innych krajach przemysłowych są wprost w okresie młodzieńczości w porównaniu z rozrostem trade-unionów. W Niemczech np. nie było dotychczas nawet poważniejszej pracy o związkach zawodowych, którą można byłoby porównać z angielskim dziełem Webbów. Polityka państwowa o tyle była odmienna od zapatrywań parlamentu angielskiego, iż powstrzymała ona rozwój niemieckich zrzeszeń robotniczych, a następnie nadała im zabarwienie polityczne. Polityka ta to niechęć, a nawet wrogie stanowisko władzy państwowej do ekonomicznej koalicji proletarjatu. Strejki i organizacje robotnicze przez długi czas były wzbronione. Dopiero prawo przemysłowe, wydane w 1869 r. legalizowało bezrobocia do pewnego stopnia. Mówimy—do pewnego stopnia—bo podlegało ono tak znacznym ograniczeniom, że administracja zawsze miała możność zastosować represalja do strejkujących. Z drugiej znów strony, nadanie powszechnego prawa wyborczego w 1867 r. asekuracji robotników, osłabiało dążności ludności robotniczej do zasadniczej samoobrony od wyzysku kapitału.

Nic też dziwnego, że pod wpływem tak nie pomyślnych warunków przez rząd stworzonych, robotnicy niemieccy widzieli źródło niedoli w niesprawiedliwym ustroju politycznym. Przekształcenie też powyższego ustroju w kierunku zdemokratyzowania go uważali za główny swój obowiązek i jedyny pewnik—osiągnięcia lepszych warunków dla podaży pracy. Przywódcy socjalistyczni, jak Lassal, Liebknecht, Bebel długo bagatelizowali działalność trade-unionów, widząc rozwiązanie kwestji robotniczej w tworzeniu silnych organizacji politycznych. Bebel dopiero w 1900 r. orzekł w słynnej mowie, że politykę wygnać należy ze związków zawodowych.

Okoliczności powyższe spowodowały, że rozkwit związków zawodowych zaczyna się od bardzo niedawna, bo od 1895 r., jakkolwiek okres powstania ruchu zawodowego sięga 1848 r.

Zresztą do chwili obecnej związki niemieckie nie mogą wyzbyć się odcienia politycznego, który osłabia ich działalność i odsuwa chwilę zjednoczenia całego proletarjatu. Obecnie w Niemczech istnieją trzy typy związków: centralne v socjalistyczne, flirsch-Duncker'owskie i chrześćjańskie. Najliczniejsze, najzamożniejsze i najruchliwsze są związki centralne.

Związki powyższe, jakkolwiek są właściwie pod kierownictwem socjal-demokracji niemieckiej, odznaczają się bezpartyjnością, a przynajmniej wytrwale i bez wahań dążą do niej od pamiętnej mowy Bebla, o której wyżej wspomnieliśmy. Ta właśnie bezpartyjność jest przyczyną, która pod sztandarami związków centralnych, jednoczy coraz szersze zastępy proletarjatu najrozmaitszych odcieni politycznych.

Zbyteczne nadmieniać, że wzrost związków centralnych przesuwa do nich punkt ciężkości od organizacji politycznych. Podczas, gdy początkowo związki zawodowe znajdowały się w bezpośredniej zależności od partji, obecnie stronnictwa polityczne ulegają coraz bardziej wpływom związków. „Jeśli członkowie związków scentralizowanych - oświadczał często Zegien—należą do partji socjalno-demokratycznej, to dla tego, że jedynie ta partja usilnie podtrzymuje ich żądania". „Jeśli pojawi się inna,—dodał on w Frankfurcie,—to chętnie wejdziemy z nią w stosunki". Zaznaczyć należy, że związki z drugiej strony nie burzą partji. Między temi dwoma ogniskami następuje jedynie podział pracy, swego rodzaju specjalizacja działalności. Po zatynm panuje zupełna harmonja. W 1903 r. wśród 81 posłów socjalistycznych ogromna większość należała do przywódców ruchu zawodowego. Jest to wyrazisty dowód, że organizacje zawodowe i polityczne kroczyć obok siebie mogą i reprezentować wspólne ideały polityczne. Związki centralne, odznaczając się bezpartyjnością, pozostają jednak na stanowisku ściśle klasowym.

Omawiane związki dążyły i dążą do zjednoczenia proletarjatu w mocną organizację, opartą na własnej samopomocy w najszerszym zakresie i najróżnorodniejszych kierunkach. Rzecz prosta, że ramki samopomocy rozszerzać się mogą stopniowo. Narazie cała energja—wobec szczupłych środków materjalnych -ześrodkowana była w kierunku fundowania kas pomocy na wypadek bezrobocia, a to—w celu zapewnienia powodzenia strejkom.

Podwaliną materjalną są składki członkowskie. Do ostatnich lat panowało przekonanie, że zrzeszenie jaknajwiększej ilości członków wymaga obniżenia wysokości składek do minimum. Zapomniano jednak, że członków trzeba nie tylko zdobyć, ale i zytrzymać. To zaś ostatnie możliwe jest w tym jedynie wypadku, jeśli zrzeszenie zapewni im widoczne korzyści. Powoli też uchwalono coraz wyższe składki, które od 2½ podniosły się do 9 kop. tygodniowej opłaty. W miarę wzrostu funduszów, związki centralne systematycznie rozszerzały dzielność. Niezależnie więc od pomocy w okresie strejków, wydawane są wsparcia na wyjazd, pomoc w razie braku pracy, kalectwa, choroby, starości. W dalszym ciągu do obowiązków związków zawodowych należy utrzymywanie biur pośrednictwa i wynajdywania pracy, prowadzenie statystyki rynku pracy, i utrzymywanie stosunków z władzami, zakładanie gospód robotniczych dla podróżnych—robotników, domów związkowych—w których mieszczą się różne biura, gospody, restauracje, sale na zebrania i uroczystości, bibljoteki, czytelnie. Zadaniem związków zawodowych jest nadto—opanowanie instytucjami państwowemi, styczność z proletarjatem mającemi.

Zgodnie z powyszym, centralne zrzeszenia zawodowe posiadają poważny wpływ na inspekcję fabryczną. Wprowadzono robotników do miejskich biur pośrednictwa pracy, zarządów ubezpieczeń robotników. Komisja gieneralna, za pomocą broszur i okólników, kierowała wyborami przedstawicieli robotniczych do biur emerytalnych sądów rozjemczych. Komisja gieneralna nawiązała uawet stosunki z komitetami robotniczemi izb rzemieślniczych, działalność których tak mało odpowiada spółczesnym warunkom pracy. Wogóle związki zawodowe odrzuciły stare przesądy (nienawiść do państwa u wolnomyślnych, niedowierzanie u socjalistów), a starają się odwrotnie—osiągnąć jaknajwiększy wpływ na bieg spraw państwowych. Aby umiejętnie bronić praw swych w opanowanych instytucjach, związki centralne utworzyły w 1894 r. sekretarjaty robotnicze. Miały one na celu udzielanie fachowych rad i wyjaśnień w sprawach sądowych, ubezpieczeniowych, ochrony robotniczej, inspekcji fabrycznej, sporządzanie odpowiednich dokumentów piśmiennych i systematycznego prowadzenia procesów robotniczych. (c. d. n.) *A. N.*

Sprostowanie.

W art. p. t. „Związki Zawodowe", zaszły następujące omyłki drukarskie: W wierszu 3-cim wydrukowano—„Prasa konserwatywna i t. d. nieprzestaje ronić łez nad obecnym polityczno-społecznym *duchem*" W wierszu 7-ym—„Niepowołani demagodzy *zapewniają*" i t. d. Powinno być—„Prasa konserwatywna wogóle i nacjonalistyczna w szczególności nie przestaje ronić łez nad obecnym polityczno-społecznym *ruchem*." W wierszu 7-ym—„Niepowołani demagodzy . . . *zapominają*, że wstępujemy obecnie w dziejowy okres przekształceń polityczno-społecznych i t. d.

Poczta terminowa.

W sferach wyższych są zdania, że partje rewolucyjne prowokują rząd do represji, jako rzeczy najwięcej rewolucjonizującej i zdają sobie sprawę, że w razie szerokiego ich zastosowania, wybory dałyby przyszłą Dumę jeszcze więcej opozycyjną i bojową niż pierwsza. Takim poglądom należy, podo-

bno przypisać nieogłoszenie dotychczas w Polsce stanu oblężenia.

* * *

W Petersburgu organizuje się związek rosyjsko-polski. Inicjatorami tego związku są krańcowo-prawe elementy polskich partji i niektórzy członkowie słowiańskiego Tow. Dobroczynności. Celem związku ma być wspólna agitacja i kampanja przedwyborcza do Dumy.

* * *

Potwierdza się wiadomość o pociągnięciu posłów, którzy podpisali manifest wyborski, do odpowiedzialności sądowej pg. praw fińskich. Grozi im kara do 1000 marek, albo zamknięcie do domu roboczego na czas od 1 do 5 lat.

* * *

Pogłoski o naznaczeniu Klejgelsa na miejsce Skałona nie potwierdzają się. Skałon ma pozostać na zajmowanym stanowisku, o ile nie zaszkodzi mu ostatnie obowiązujące postanowienie, pg. którego osoby, nie mające w sobie pierwiastków bohaterstwa i które uchyliły się od bronienia napadniętych, zostają karane 3-miesięcznym więzieniem. Rozporządzenie to nawet w sferach, lubiących wszelakie represje zrobiło ujemne wrażenie.

* * *

W ostatnich czasach odbył się cały szereg zjazdów włościańskich komitetów partji s. r., na których wyjaśniło się, że uświadomienie i organizacja włościan w ostatnich czasach, szczególnie po rozpuszczeniu Dumy, zrobiły olbrzymi krok naprzód.

* * *

Instytucje policyjne w kraju Nadbałtyckim zwracają się coraz częściej w ostatnich czasach do naczelnika korpusu żandarmów Diedulina z prośbami o przysłanie kandydatów na posady strażników, ponieważ na miejscu nie można znaleźć ludzi, którzyby chcieli stanowiska te obejmować.

* * *

Stała rada zjednoczonych związków szlachty porozumiała się z gazetą „Rosja“ co do umieszczania w niej artykułów i korespondencji kontrrewolucyjnych i sprawozdań z rezultatów działalności zjazdów i rady zjednoczonej szlachty.

* * *

Czytamy w „Towariszczu“:

„Nie bez wahania decydujemy się na „śmiały“ krok—zacytowania..... oficjalnej gazety „Rosja“ w dzisiejszym №, mówiąc o posłach, którzy „ogłosili wojnę cesarskiemu rządowi“; oficjalny organ pisze: „Przypomnijmy, co było zrobione w Wyborgu. Była ułożoną i podpisaną przez 180—jeżeli się nie mylimy—w liczbie byłych posłów odezwa do ludu rosyjskiego, proponująca nie płacić podatków i nie dawać rekrutów rządowi“.

Za takie mianowicie czysto faktyczne zawiadomienie była konfiskowaną, a na mocy ochrony nadzwyczajnej i zatrzymaną gazeta „Nasza Żiźń“ i inne organy prasy.

* * *

Podobno z zagranicy został specjalnie zawezwany jenerał-adjutant Dubasow, który ma być wkrótce naznaczony na ministra marynarki na miejsce Birilewa.

* * *

Pogłoski, rozpowszechniane po mieście, że rewolucjoniści, którzy zrobili zamach na willę na wyspie Aptekarskiej, przyjechali z Warszawy nie są oparte na żadnych danych. Jeden z aresztowanych, którego podejrzewają, że jest jednym z czterech, którzy przyjechali w lando, jest rosjaninem, chociaż nazwał się Wejdemanem. Dotychczas aresztowano 8 osób, podejrzanych o udział w zamachu.

* * *

Z powodu nieustających napadów na sklepy monopolowe, ministerjum postanowiło zabronić w nich sprzedaży marek herbowych.

* * *

Z Wiednia telegrafują do Rosyjskiego Słowa. Na Austryjacko-R. granicy, koło wsi Moczka rosyjscy żołnierze pograniczni byli wciągnięci w zasadzkę fałszywemi sygnałami, oficera zabito, a żołnierzy rozbrojono i związano. W tym czasie przez granicę przewieziono duży transport broni i nabojów

* * *

Na pomoc ajentom tajnym policji moskiewskiej wyjechało w tych dniach kilku ajentów petersburskich, dla robienia specjalnych poszukiwań składów broni i fabryk bomb.

* * *

Okazało się że przy zawaleniu się mostu Michałowskiego nikt nie został zabitym. Umarł jeden robotnik, któremu oberwało obiedwie nogi. Ci, których miano za zabitych, dnia tego wcale nie przyszli do roboty i dla tego nie było ich w liczbie wyratowanych z wody. Zawalenie się mostu, skłoniło zarząd miejski do zrewidowania wszystkich mostów, nierewidowanych od czasu zawalenia się mostu Egipskiego.

* * *

W kraju Nadbałtyckim jenerał-gubernator polecił wyrąbywać wszystkie krzaki, rosnące na przestrzeni 15 sążni koło dróg publicznych, jako główne schronisko, ułatwiające zamachy na życie przejezdnych wojskowych, policjantów i osób z administracji.

* * *

W roku bieżącym w wyższych zakładach naukowych mają zachować normę procentową dla żydów.

* * *

Wczoraj w Terjokach była rozpatrywana sprawa Łunaczarskiego, Jungera i Ładowa, obwinionych o podburzanie do nieposłuszeństwa władzy państwowej, jako bojowi mówcy na wiecach rosyjskich w Finlandji. Adwokat Margulies zwrócił uwagę sądu, że 20-go sierpnia Finlandja otrzymała wolność zebrań i słowa. Rosja chce ją pozbawić tej wolności i przenieść komorę celną z Białoostrowa do Terjok, karząc za mowy, powiedziane w Finlandji. „Zwracamy się z prośbą do Finladji, korzystającej z dobrodziejstw wolności, aby i dla rosyjskiego swobodnego słowa postanowiła porto-franco!“

Sąd uniewinnił wszystkich trzech obwinionych.

* * *

Willa P. N. Stołypina znajduje się w głębi dużego, cienistego ogrodu i była w dzień i w nocy strzeżona przez mnóstwo ajentów jawnej i tajnej policji. W dni przyjęć ochrona bywała jeszcze znacznie wzmacniana, zarówno zewnątrz, jak wewnątrz willi. Dyżurny oficer żandarmów stał przy wejściu i badał wszystkich wchodzących. Wczoraj, w sobotę o godz. 3 m. 20 popołudniu przed willą zajechało eleganckie lando, zaprzężone w parę pysznych koni, a w nim dwuch oficerów, jenerał i kapitan, oraz dwuch cywilnych. Z landa wysiadł kapitan i trzymając kask w ręku wszedł do przedpokoju. Nie puszczono go dalej, ponieważ termin zapisywania się na przyjęcia u ministra już był upłynął. Chwila sprzeczki ze strażą. I potym straszny, ogłuszający wybuch. Przyjęcie u ministra było zapowiedziane na godzinę wpół do czwartej. W chwili wybuchu minister znajdował się w swoim gabinecie i to go uratowało od niechybnej śmierci. Z rodziny ministra ranioną jest córka i syn. Pierwsza w obiedwie nogi, jednakże, wbrew przypuszczeniom pierwotnym, okazało się po bliższym, lekarskim zbadaniu, że amputacja nie będzie potrzebna. Syn ma złamane biodro. Najwięcej ucierpiały osoby, które znajdowały się w poczekalni. Ogólna ich liczba dochodzi do 60. Do samego tylko Petropawłowskiego szpitala przywieziono zwłoki 22-ch zabitych, pomiędzy któremi znajduje się członek Rady min. spraw wewnętrznych, Chwostow. Z czterech, biorących udział w zamachu, ocalał jeden i został aresztowany. Oprócz Chwostowa, jenerała Zamiatina i mistrza ceremonji Woronina, zabici są: ks. Nakaszydze, Slejfogt, rotmistrz żandarmerji Fedorow; ajent policyjny Kazancew, podoficer żandarmerji Stepow, Z. Mierzianko, oraz szwajcar, lokaj i kurjer ministra. Ranionych jest 25 osób.

Rozkład pokojów w willi następujący: prosto ze schodów drzwi prowadzą do westibulu, który służył za 1ą poczekalnię, tutaj przyjmowano osoby mniej pewne, za nim znajdował się przedpokój, a dalej druga i trzecia (wielka) poczekalnia. Z osób znajdujących się w 1 i 2 poczekalniach zginęły wszystkie. W 3 poczekalni ocalało 7 osób.

Do młodego poety.

Czy za się spojrzysz, czy w przyszłości szlaki
Chcesz olimpijską wieńczyć skroń koroną
I kroczyć dumny, pogodny, jednaki,
Chcesz zapomnienia tulić się oponą.

Tyś polskie chłopię! macierzystych gajów
Piersią szeroką wciągaj woń żywiczną
Duszę do lotu kąp w nurtach ruczajów,
A nie zaś Lety pij wodę mityczną.

Wszak męczenników Tyś, boleści dziecię,
Ojce twe, lemiesz ukuwszy ze stali,
Gdy ich zawiodły szablice i miecze,
Bóle swe krwawe w ziemi zaorali.

Odtąd wciąż smętnie nuci rola cicha,
Smętnie zawodzą przydrożne kurhany,
Twych ojców serce wciąż w ziemi oddycha
Tam ucz się pieśni, w ten rytm zasłuchany.

I ucz się kochać te ciernie i głogi,
Które żałobą kwitną i purpurą,
Swojskim: „Pochwalon“! uczcij swojskie progi.
Pod jodłą zasiądź swojską, choć ponurą.

I spójrz na lud twój uwieńczon koroną
Koroną żalu i wspomnień, co bolą,
I po twą cząstkę sięgnij zakrwawioną,
A wówczas szczerą błyśniesz aureolą. *I. H.*

Potworne hasła.

Pod tym tytułem dziennik „Złoty róg“ (№ 2) zamieścił artykuł, który podajemy w całości:

„Hasło nienależenia pewnych kół do narodu“, lub „pozostawienia ich poza społeczeństwem“, coraz częściej i coraz lekkomyślniej rzucane przez pewien odłam naszej prasy, jest jednym z najbezrozumniejszych i najszkodliwszych z pomiędzy tych wielu nieszczęśliwych i zgubnych, jakie rzucono w umysły w ciągu zamętu pojęć miesięcy ostatnich.

Wytwarza ono bardziej niż cokolwiek innego ten złowrogi wewnętrzny rozłam, który coraz silniej się zwiększa, coraz głębszą staje się przepaścią pomiędzy dziećmi jednej ziemi, wspólnikami jednego losu. Wytworzyć może nieszczęście społeczne trwalsze niż wszystkie te, przez jakie przechodzimy obecnie, rozdwaja bowiem i dzieli bezpowrotnie na dwa wrogie i śmiertelnie przeciw sobie rozżarte, nie już obozy, ale wprost społeczeństwa, nasz spójny dotąd naród, związany tysiącem nici serdecznych, które przetrwały wszystkie dotychczasowe katastrofy ogólne.

Wspólność mowy i przywiązania do ziemi macierzystej były zawsze u nas spójnią nierozerwalną, która w złych i dobrych losach łączyła pod jednym sztandarem możnych nędzarzy, uczonych i ciemnych, uprzywilejowanych i wydziedziczonych. Ona to skupiła w zwarte szeregi nawet krzywdzonych i krzywdzących ilekroć zagrożone bywały najświętsze dobra tej mowy i tej ziemi. Siermięga, robotnicza bluza i kontusze mieszały się razem w historji ostatniego wieku, przy każdej wielkiej dziejowej chwili, a próby rozdarcia tej jedni wychodziły zawsze tylko z zewnątrz ze strony wrogów naszego narodowego bytu.

Po raz pierwszy w historji polskiej rozległo się teraz dopiero hasło odtrącenia od tej narodowej spójności prawie całej warstwy społecznej, hasło wyrzeczenia się imieniem narodu setek tysięcy ludzi, których pracą podtrzymywany jest byt materjalny kraju. I niech nikt nie mówi, że powody tych haseł są istotnie bardzo poważne: niema tak poważnych, któreby mogły usprawiedliwić tę potworność przed trybunałem dziejów.

Nie starczyłaby za usprawiedliwienie nawet wymówka, że to hasło stwierdza tylko istotny stan rzeczy i że wyłączenie się z narodowej solidarności było dobrowolnym czynem tych, którzy zgrupowali się przy chorągwiach obcych naszej sprawie i naszym ideałom. Przypuśćmy, że tak jest, choć możnaby to było z wielu względów podać w wątpliwość. Czyż nie byłby to właśnie powód, aby jaknajtroskliwiej i jaknajczulej pielęgnować najwątlejsze choćby węzły, łączące tę masę na inne prowadzoną drogi, z resztą narodu? Czy wolno odsuwać od niej dłoń braterskiego pojednania i podnosić ją w zaciśniętym kułaku nienawiści i zemsty?

Niech na to dadzą sobie odpowiedź sumienia tych, którzy partyjną zaciekłość i interesy klasowe identyfikują zbyt zuchwale z poczuciem miłości ojczyzny, nie obcym przecież i dla najbardziej rozżalonej piersi nędzarza, dla myśli najsilniej nawet przejętej nadzieją poprawy bytu, przy pomocy fanatycznych doktryn społecznych. Z doktrynami temi każdy ma prawo walczyć, kto uważa je za fałszywą i niebezpieczną utopję; mają one zbyt dużo słabych stron, aby ta walka miała być zbyt trudną, jeśli będzie prowadzona z dobrą wiarą i siłą argumentacji, z szczerym poczuciem sprawiedliwości społecznej i miłością ludu.

Ale tej walce nie wolno nadawać charakteru jakiego nie ma i mieć nie może; nie wolno dla jej ułatwienia poświęcać spraw i idei, stokroć nad nią ważniejszych; nie wolno odpychać poza społeczeństwo tych, których utrata dla idei narodowej byłaby najcięższym ciosem, jaki tej idei zadać można.

Niechże to mają na uwadze ci, którzy tak lubią szermować swoim nacjonalizmem, a na każdym kroku zdradzają brak tego uczucia i instynktu, który u nas od wieków patrjotyzmem zwano“.

Stan ekonomiczny gubernji Radomskiej.

(ciąg dalszy).

Przytoczone cyfry dowodzą, że powiaty najhojniej uposażone od natury z najwięcej rozwiniętą kulturą rolną, t. j. Opatowski i Sandomierski, przyciągają najwięcej rąk roboczych, przeciwnie, najbiedniejsze Konecki i Iłżecki wyzbywają się ludności bezrolnej. Najmniej bezrolnych spotykamy w powiecie Iłżeckim, gdzie stosunek własności większej wynosi zaledwie 32,6% całego obszaru. Z ogólnej liczby bezrolnych, do kategorji parobków folwarcznych należy 18,015 osób czyli 39,9%

robotników włość.	260	„	„	0,6 „
dzienn. najmitów	18,882	„	„	41,8 „
rzemieślników	3,120	„	„	6,9 „
robotn. fabryczn.	1,354	„	„	2,9 „

handlarzy	173 „	„	0,4 „
innych profesyj	2,466 „	„	5,5 „
drob. dzierżawc.	726 „	„	1,6 „
ogrodników	199 „	„	0,4 „

Na jedną rodzinę bezrolnych wypada 4,2 osób; jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej rozmaitym kategorjom bezrolnych, spostrzeżemy różnicę w liczebności tych rodzin, różnicę—która doprowadza do wniosku, że liczebność rodziny zależy od stopnia jej zamożności.

Najliczniejsze, bo składające się z 5-u członków rodziny należą do kategorji handlujących i drobnych dzierżawców, następnie idą rodziny rzemieślnicze, gdzie na jedną wypada przeciętnie 4,6 członków. Na rodzinę ogrodnika wypada 4,4 osób, robotnika folwarcznego, fabrycznego i innych profesji wypada 4,3 osób: na rodzinę najmity dziennego 3,9; robotnika włościańskiego 3,8.

Ilość drobnych dzierżawców w gub. Radomskiej jest bardzo nieznaczna, przeciętna zaś przestrzeń dzierżawionych kawałków wynosi 8,3; rzadziej jeszcze spotykamy tak zwanych ogrodników, liczba bowiem ogrodów, oddawanych włościanom tej kategorji wynosi 45 na przestzeni 36 morgów, przeciętna zaś przeztrzeń takiego ogrodu wynosi 0,8 morga.

Emigracji na zarobki w gub. Radomskiej nie spotykamy wcale, co łatwo da się wytłomaczyć bardzo nieznacznym stosunkiem bezrolnych w gubernji, oraz odległością od granicy pruskiej. Brak emigracji wpływa ujemnie na ceny robocze, które w porównaniu z innemi gubernjami Królestwa zawsze były nizkie, a w ostatnim dziesięcioleciu podniosły się bardzo słabo.

Przy średnim, w Królestwie zarobku robotnika, na własnym stole w 1890 r. podczas lata 40½ k.; na wiosnę 26½ k.. w jesieni 26 k., w zimie 19 k, w gub. Radomskiej płacono w lecie 35 k., na wiosnę 24 k., w jesieni 23 k., w zimie 18 k.; do roku 1900 ceny podniosły się w całym kraju: w lecie 50½ k., na wiosnę 31 k., w jesieni 32 k., w zimie 23 k.; w gub. Radomskiej pozostały znacznie niższemi od przeciętnych, płacono bowiem w lecie 41½ k., na wiosnę 27 k., w jesieni 27 k., w zimie 21 k., czyli, że przez lat dziesięć ceny robotnika zaledwie zbliżyły sie do przeciętnych w kraju, nic zatym dziwnego, że lud wiejski daje się łatwo nakłonić do wszelkiego rodzaju zaburzeń i stara się samodzielnie osiągnąć poprawę warunków swego bytu. To samo da się powiedzieć o pracy kobiet. Przeciętna cena w kraju wynosiła podczas lata 32½ k., jesieni 23 k., wiosny 22 k., zimy 16 k.; w gubernji zaś Radomskiej wynosiła podczas lata 28½ k., jesieni 20 k., wiosny 19 k., zimy 14 k.

Przeciętny, roczny zarobek najemnego robotnika wynosi dla mężczyzn 84 rub., dla kobiety 61 rub., czyli dla rodziny 145 rub. rocznie; jest to wynagrodzenie prawie minimalne w porównaniu z innemi gubernjami, mniejsze spotykamy tylko w gub. Siedleckiej i Kieleckiej. Wynagrodzenie pojedyńczych robotników i robotnic na dworskim, stole wynosi dla mężczyzny rocznie 82 rub., dla kobiety 22 ruble i należy także do minimalnych w Królestwie i obliczane na gotówkę wynosi 154 rub. rocznie.

Położenie robotników folwarcznych w ciągu ostatnich lat dziesięciu zmieniło się bardzo mało, przeciętna ilość ordynarji w roku 1900 pozostała prawie taką, jaką była w 1890 r., zachodzi jednak w tym okresie ta ważna zmiana, że jednocześnie z obniżeniem maksimalnej ordynarji, podwyższyło się jej minimum w kraju, innemi słowy ilość wydawanej w kraju ordynarji zaczyna się wyrównywać. Dawniej wysokość ordynarji wahała się między 4,8 a 9,8 czećwierci, dziś wahanie to zaznacza się od 5,1 do 7,5 czećwierci.

Oprócz tej zmiany na korzyść robotników folwarcznych, zaszła jeszcze inna, mianowicie, przy jednakowej ilości zboża wydaje się więcej gatunków ziarna pożywniejszego. W gubernji Radomskiej w 1890 roku żyto stanowiło 51%, jęczmień dawniej 33% dziś 35% całej ilości ordynarji. Zwiększyła się także przestrzeń pod kartofle z 500 sążni kwadratowych na 538 sążni i pod len i ogrody z 98 sążni kwad. na 107 sążni; wynagrodzenie pieniężne z 17 na 20 rub.

W większym nieco stopniu poprawił się byt pojedyńczych robotników na dworskim stole. Nie skrępowani rodziną, wolni i niezależni, łatwiej mogą oni zmieniać służbę i szukać zarobku tam, gdzie warunki są lepsze; chcąc ich zatrzymać na miejscu, pracodawcy zmuszeni są więcej stosować się do ich wymagań i podnosić ich wynagrodzenie w stosunku do ceny płacy tej kategorji robotników w innych okolicach kraju. Niemniej jednak płaca ich dziś jeszcze w gub Radomskiej należy do najniższych w Królestwie; przyczyny tego należy szukać z jednej strony w braku ruchu emigracyjnego, z drugiej w małej ilości gospodarstw **drobnych**, posługujących się robotnikiem.

Wynagrodzenie rozmaitych kategorji robotników różni się nie tylko w rozmaitych gubernjach, podlegając wahaniom między dawnym maximum a minimum. Wewnątrz jednej gubernji płaca robocza różni się w poszczególnych powiatach, w powiecie—w poszczególnych gminach. Aby to uwidocznić, przedstawię wysokość ordynarji i wartość całego utrzymania robotnika folwarcznego w każdym z powiatów gubernji Radomskiej.

Powiaty	Ilość zboża w czetwierciach	Sążni pod kartofle	Sążni pod len	Zbiór kartofli czetwierci	Wartość w rublach: Zboże	Kartofle, len ogrody	Utrzymanie inwentarza	Mieszkanie i opał	Płaca w rublach	Razem	Płaca pojedyn.: Mężczyzn	Kobiet
Iłżecki	7,3	565	107	16,6	47	36	26	37	20	166	33	22
Kozienicki	6,7	561	116	9,9	44	32	20	35	20	151	33	21
Konecki	6,4	600	82	13,2	55	25	24	32	22	148	31	23
Opatowski	7,1	491	76	13,4	47	31	28	41	17	164	31	23
Opoczyński	6,6	506	123	11,9	41	24	17	33	20	135	32	23
Radomski	6,8	607	143	13,1	42	33	18	40	21	154	34	24
Sandomierski	7,4	433	92	14,1	48	33	22	36	17	156	28	21
przec. w gub.	6,9	538	107	13,2	45	31	22	36	20	154	32	22

Największą ilość ziarna otrzymują parobcy folwarczni w powiatach: Sandomierskim i Iłżeckim, w Sandomierskim jednak nizkim jest bardzo wynagrodzenie w gotowiźnie. Najmniejszą ilość zboża otrzymują w powiecie Koneckim, gdzie jednocześnie spotykamy największą pensję; z tych objawów możemy wyprowadzić wniosek, że wysokość wynagrodzenia wogóle dąży do wyrównania, pomimo to jednak wartość tego wynagrodzenia nie jest jednakową i chwieje się od 135 rubli w powiecie Opoczyńskim, do 166 w Iłżeckim, wytwarzając w budżecie robotnika poważną różnicę 31 rubli rocznie. Wobec rozmaitości wynagrodzenia, ciemny dotychczas parobek nie może się zorjentować w rzeczywistej wartości jego i przerzuca się z folwarku do folwarku; łakomiąc się: to na większą pensję, to na ordynarję, to na większy szmat ziemi pod kartofle. Takie przerzucanie się z miejsca na miejsce stanowi dużą niewygodę dla właścicieli folwarków, raz z powodu ciągle nowej, nieznajomej służby, drugi z powodu marnowania wielkiej ilości furmanek, koniecznych do przewozu nowozgodzonych parobków. Z drugiej strony przenosiny takie niekorzystnie odbijają się na interesach robotnika folwarcznego, zmuszajac go do szukania coraz nowego miejsca i przejazdów w zimie z małemi dziećmi. Takie życie koczownicze wytwarza w nich coraz silniej przekonanie o niesprawiedliwości społecznej, niechęć do pracy na cudzym zagonie, apatję i małe interesowanie się losami tej ziemi, z którą ich na wieki wiąże praca. Uniknąć tego zła w zupełności nie można, ograniczyć je jednak dałoby się, zdaje się, dosyć łatwo, gdyby wynagrodzenie roczne robotnika folwarcznego było oparte na stałej cyfrze pieniężnej, do której stosując się, wybierałby od pracodawcy ordynarję i ziemię pod kartofle i ogrody odpowiednio do cen miejscowych.

Ważną nadzwyczaj jest kwestja mieszkań i opału. Pod względem pierwszym jesteśmy tak dalecy od ideału, że nieraz dziwić się należy, jak człowiek z rodziną może przemieszkać w budynku stokroć gorszym od przeznaczonych dla inwentarza w porządnych dobrach. Rezultatem wady mieszkań naszych robotników folwarcznych jest ogromna śmiertelność i zły stan zdrowotny małego pokolenia tych, zwanych w sferach wyższych milusińskich, którzy życiem i zdrowiem przypłacają oszczędności właściciela większej własności. Kwestja mieszkaniowa jest tak ważną, że przy zapoczątkowaniu najmniejszych reform, celem poprawienia bytu bezrolnych, powinna być postawiona na pierwszym planie. Jak lichemi są mieszkania robotników folwarcznych, można wnioskować choćby z tego faktu, że w gminach, gdzie szczegółowo oceniano wartość mieszkania i opału, cena tego ostatniego przewyższała dwa, trzy i cztery razy wartość mieszkania. Tak w gminie Guzowo, w powiecie Błońskim, gub. Warszawskiej wartość mieszkania wykazaną jest w sumie rb. 10 rocznie, wartość opału 30 r., w gminie Bielino, w powiecie Płockim — mieszkanie rb. 10 rocznie, opał 37 r., w gminie Krasna, pow. Kalwaryjski, gub. Suwalskiej — mieszkanie 10 r. — opał 30 r. Okoliczność ta, wykazując z jednej strony lichotę mieszkań, z drugiej świadczy o drożyznie opału. Parobek folwarczny opał otrzymuje od dworu, a chociaż niezawsze w dostatecznej ilości, jest jednak pod tym względem choć do pewnego stopnia zabezpieczonym, w gorszym położeniu jest małorolny ogrodnik i drobny dzierżawca. O ile nie posiadają prawa do serwitutu, kwestja opałowa stanowi dla nich kwestję bytu, a drożenie opału, ujawniające się w ciągu ostatnich lat dziesięciu, wpływa nadzwyczaj ujemnie na ich stan ekonomiczny, pochłaniając znaczne zapasy oszczędności lub pracy, wzamian za otrzymywany materjał opałowy. Z tego względu ogromne znaczenie posiada serwitut leśny, z którego w gub. Radomskiej korzysta 9685 gospodarstw. Gospodarstwa te otrzymują razem 12,169 sztuk budulcu, 339,101 wozów zbieraniny i 29,931 leśnego podściału. W gub. Radomskiej z powodu wielkiej ilości lasów, opał jest stosunkowo tańszy; taniość drzewa nie może jednak w drobnej własności zastąpić opału torfowego, który małorolny dobywa własną pracą bez żadnej opłaty.

Aby łatwiej zorjentować się w położeniu robotników, obrachujmy koszta pożywienia jego i rodziny. Koszta te w ostatnim dziesięcioleciu podniosły się nieco, a przyczyną jest z jednej strony podrożenie produktów spożywczych, z drugiej—większe wymagania robotnika. Przeciętny dla całego kraju koszt dziennego pożywienia robotnika wynosi dla mężczyzny 10 kop., dla kobiety 7; koszt pożywienia w gub. Radomskiej jest niższym od przeciętnego i wynosi dla mężczyzny 9 kop., dla kobiety 6 kop., w porównaniu z rokiem 1890 jest on obecnie nieco wyższym, wynosił bowiem wtedy dla mężczyzny 8 k.; dla kobiety 5,9 kop. Podwyższenie kosztów pożywienia w gub. Radomskiej jest tak nieznaczne, a położenie ekonomiczne robotnika w zestawieniu z innemi gubernjami tak nędzne, że podwyższenie to należy objaśnić jedynie podrożeniem produktów spożywczych. Koszta pożywienia nie są jednakowe przez ciąg całego roku. W porach, kiedy dzień jest dłuższym, a praca rolna wymaga większego natężenia muskułów, pożywienie musi być obfitszym, a więc i droższym. Przeciętny koszt pożywienia robotnika w Królestwie w rozmaitych porach roku wynosi: w lecie 14 kop., na wiosnę 10 kop., w jesieni 9 kop., w zimie 7 kop., w gub. Radomskiej wynosi: w lecie 11 kop., na wiosnę 8 kop., w jesieni 7 kop., w zimie 6 kop.; jest więc niższym od przeciętnego i zbliża się bardzo do minimalnego w kraju.

(c. d. n.) *St. Staniszewski.*

Z ziemi Radomskiej.

Szydłowiec.

W parę godzin po zabiciu strażnika d. 15 b. m. został aresztowany na ulicy mieszkaniec Szydłowca, buchalter browaru Engemana p. Born, naczelnik straży ogniowej Szydłowieckiej. ✕

Na szosie między Szydłowcem i Radomiem wszyscy przejezdni od jakiegoś czasu są zatrzymywani przez dragonów, którzy w dość energiczny sposób rewidują przejezdnych, w razie nieokazania legitymacji podlegają aresztowaniu. ✕

Przybór Wisły.

Z Zawichosta sygnalizują ciągły przybór wody w Wiśle. Pod Warszawą poziom Wisły podniósł się o 1-ną stopę. ∞

Pożary.

W drugiej połowie z. m. w Radomskiej gubbyło pożarów 27, z tych 20 z przyczyn niewiadomych, 2 z podpalenia, 1 od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 2 od pioruna i 2 z powodu niewyczyszczonych kominów.

Straty ogólne wynoszą rb. 29617. □

Napad na monopol.

W środę 22 b. m. wieczorem około godz. 9-ej, nieznani ludzie napadli na monopol w Chlewiskach, zabrali znajdujące się pieniądze i zbiegli. ∞

Z miasta.

Zakończenie strejku terminatorów stolarskich.

Dn 27 terminatorzy stolarscy powrócili do pracy, rozesławszy uprzednio do majstrów następującą deklarację.

Zebranie uczniów stolarskich, przyjąwszy pod uwagę treść przemówień majstrów na zebraniu w dn. 12 sierpnia.

1) że w warsztatach nie są praktykowane posyłki;

2) że niema bezpłatnych pofajerantowych robót;

3) że utrzymanie uczniów tyleż kosztuje, ile postawiono w żądaniach;

4) że nie są praktykowane wytrącania za uszkodzone narzędzia;

5) że uczniowie są na tym samym stole, co i sam majster;

6) że w warsztatach pomieszczenie jest suche i ciepłe;

7) że obchodzenie się majstrów z uczniami jest ludzkie.

Zebranie, nie oceniając czy twierdzenia były wprowadzone w czyn we wszystkich warsztatach, postanowiło powrócić do pracy, zastrzegając sobie, że każdy warsztat, gdzie te twierdzenia majstrów nie będą wprowadzone w czyn, zostanie opuszczony przez uczniów. W załatwieniu zatargu pośredniczyli czeladnicy stolarscy, którzy zobowiązali się do dopilnowania, aby obopólne zobowiązania majstrów i terminatorów były przestrzegane. △

Brutalne zaczepki.

Żołnierze mieszczący się w budce strażniczej przy zbiegu ulic Wysok.ej i Lubelskiej od jakiegoś czasu stale zaczepiają w brutalny sposób, przechodzące tamtędy kobiety.

Pożądanym byłoby zwrócenie uwagi władz policyjnych, w celu ukrócenia podobnych wybryków żołnierzy.

Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej.

Komitet organizacyjny Uniw. Ludowego komunikuje, że sprzedano już 1000 z górą biletów członkowskich. △

Strejk fryzjerów.

W piątek mają rozpocząć strejk subjekci fryzjerscy i felczerscy. Żądania ich są następujące:

1. Podwyższenie pensji dla subjektów o 25%, przyczym minimum pensji wynosić ma 8 rubli.

2. W zakładach, gdzie nie ma subjektów starszy uczeń winien otrzymywać pensję subjekta.

3. a) Zakłady winny być otwarte od 8-ej rano do 8-ej wieczór, nie wyłączając wigilji świąt;

b) W niedziele i święta zakłady otwarte od 8-ej do 11-ej rano;

c) W główne święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Nowy Rok, Zielone Świątki) zakłady zamknięte przez cały dzień.

4. „Wychodne" ½ dnia raz na tydzień o ile niema święta w ciągu tygodnia.

5. Za strejk wydalać nie wolno.

Żądania powyższe zostały zatwierdzone przez Radomski Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej i zostały rozesłane w dniu dzisiejszym utrzymującym zakłady fryzjerskie i felczerskie z tym zastrzeżeniem, że jeżeli do piątku tego tygodnia nie zgodzą się na żądania, ogólny strejk się rozpocznie.

Najbardziej uciążliwym dla pracodawców jest żądanie zamykania zakładów w wigilje świąt o 8-ej wieczór i w niedziele i święta o 11-ej rano. W tych bowiem godzinach ruch jest największy, a wskutek zamknięcia w tym czasie zakładów pracodawcy pozbawieni będą największych zarobków, dla czego nie będą w możności podwyższyć płacy subjektom. ∞

Taksa weterynaryjna.

Dn. 26 Sierpnia odbyło się w Radomiu posiedzenie lekarzy weterynarji, na którym między innemi ustanowiono taksę za pomoc weterynaryjną przy stosowaniu szczepień ochronnych. Honorarjum obliczone ma być w stosunku 30 kop. od sztuki. Ustanowienie taksy powyższej ma na celu udostępnienie seroteraupetycznego lecznictwa najszerszym kołom i ostateczne wyjaśnienie, że należy ono do dziedziny wolnej praktyki, a nie obowiązków urzędowych.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę mężowi mojemu ś. p. Felicjanowi Krajewskiemu, a szczególniej Szanownemu Duchowieństwu i Klerowi, jakoteż Szanownym p. p. właścicielom zakładów garbarskich, oraz kolegom i współtowarzyszom pracy zmarłego składa serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i dzieci.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.